

Instytut Pamięci Narodowej - Archiwum

<https://archiwum.ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/komunikaty/101751,Oswiadczenie-IPN-w-zwiazku-z-artykulem-prezydenta-Putina.html>
28.02.2026, 02:33

Strona znajduje się w archiwum.

Oświadczenie IPN w związku z artykułem prezydenta Putina

Data publikacji 19.06.2020

Prezydent Rosji nie po raz pierwszy próbuje reanimować stalinowską wizję historii najnowszej. Tworzono ją w epoce komunizmu poprzez łączenie wybiórczych interpretacji faktów, półprawd i propagandowych fałszerstw. Budowano alternatywny do rzeczywistości obraz historii. Totalitarny Związek Sowiecki był w nim obsadzany w roli kraju dobrych intencji, obrońcy pokoju i bezpieczeństwa narodów, szlachetnego pogromcy Rzeszy Niemieckiej. Ta zafałszowana wizja historii była narzucana jako obowiązująca nie tylko w ZSRS, ale też w pozostałych krajach zniewolonych przez Moskwę po drugiej wojnie światowej. Wówczas groziły surowe represje za odkrywanie prawdy o prawdziwej roli ZSRS w dziejach kontynentu, o zniewoleniu narodów Europy Środkowej i Wschodniej, o sowieckich zbrodniach przeciw pokojowi, zbrodniach wojennych i zbrodniach przeciw ludzkości. Budzi zdziwienie, że dzisiaj prezydent Rosji próbuje w wolnym świecie lansować tezy będące niemalże dosłowną kopią propagandy z czasów Stalina i Breżniewa. Tak czyni w artykule opublikowanym w „The National Interest”.

Historycy już dawno wypracowali negatywne oceny paktu monachijskiego, trudno bronić bezczynności Zachodu zobowiązanego do pomocy sojuszniczej, napadniętej w 1939 roku Polsce. Jednakże nawet te grzechy Wielkiej Brytanii i Francji, ich spolegliwość i akceptacja żądań Hitlera w 1938 roku, bierność wobec agresji w 1939 r., są nieporównywalne do aktywnej roli Związku Sowieckiego w rozpętaniu wspólnie z Rzeszą Niemiecką II wojny światowej. Pakt Ribbentrop-Mołotow połączył obu sygnatariuszy w aktywnej polityce agresji wobec wolnych jeszcze narodów Europy Środkowej i Wschodniej. Jego bezpośrednią konsekwencją była niemiecka i sowiecka agresja na Polskę, rozpoczęta odpowiednio 1

września i 17 września 1939 roku. W ten sposób dwa totalitarne kraje rozpały światowy konflikt, który pochłonał miliony istnień ludzkich.

Prezydent Rosji już wielokrotnie z całym cynizmem próbował obciążyć odpowiedzialnością za wybuch wojny właśnie Polskę – ofiarę wspólnej agresji ZSRS i Niemiec. Krytyczne wywody prezydenta Rosji o ładzie wersalskim zdają się współbrzmieć z hasłami formułowanymi już w latach międzywojennych niemal jednym głosem przez propagandę narodowosocjalistyczną w Niemczech i komunistyczną w ZSRS. Może budzić zdumienie, że prezydent Rosji za pomocą wybiórczych i stronniczych uwag na temat konfliktu polsko-czechosłowackiego o pogranicze, który w latach 1919-1938 zaciążył na wzajemnych relacjach, lub wyrwanych z kontekstu cytatów, próbuje przestonić zbrodniczy wymiar militarnej współpracy dwóch dyktatorów – Hitlera i Stalina – rok później.

Prezydent w swoim tekście nie przypominał, czym w rzeczywistości była sowiecka napaść na Polskę. Nie wyjaśnił, jak się mają do jego nowej/starej (stalinowskiej) tezy o zwiększeniu bezpieczeństwa ZSRS masowe represje wobec ludności cywilnej. Nie mówi o losie setek tysięcy cywilów, bezbronnych mężczyzn, kobiet i dzieci wywożonych do łagrów w głąb ZSRS z obszarów okupacji sowieckiej. W czasach przyjaźni Stalina z Hitlerem sowieckie służby milionom ludzi zgotowały gehennę zbrodni i zniewolenia.

Prezydent nie wspominał, jak ma się do owej rzekomej sowieckiej troski o bezpieczeństwo narodów wymordowanie tysięcy jeńców wojennych w Katyniu i innych miejscach kaźni, co sami Rosjanie w Norymberdze kwalifikowali jako ludobójstwo (przypisując je Niemcom). Nie wspominał o brutalnej agresji na Finlandię, która przypadła Sowietom na mocy paktu Ribbentrop-Mołotow. Nie wspominał, że właśnie za to z tej krytykowanej przez niego Ligi Narodów Związek Sowiecki został karnie usunięty jako państwo agresor. Musi wzbudzać niepokój płynące z ust aktualnego przywódcy państwa rosyjskiego lekceważące uzasadnianie dokonanej przemocą aneksji Litwy, Łotwy i Estonii. Czy należy to wszystko rozumieć także jako pełną akceptację dla brutalnych represji i zbrodni popełnionych wobec ludności cywilnej we wszystkich krajach okupowanych przez ZSRS w latach 1939-1941? Równą miarą można byłoby wytłumaczyć aneksję Czechosłowacji przez Rzeszę – przy pominięciu jego polityki przemocy i agresji – wszak Hitler też podsuwał dokumenty o rzeczeniu się niepodległości. Prezydent nie wspomina o dostawach sowieckich surowców dla Rzeszy w czasie agresji na Norwegię, Danię, Belgię, Holandię i Francję oraz podczas bitwy o Anglię, ani o innych efektach współpracy sowiecko-niemieckiej.

Na modłę stalinowską przedstawia prezydent Putin wojnę z uprzednio sojuszniczymi Niemcami, jaka wybuchła w 1941 roku. Armia Czerwona poniosła ciężkie straty i ostatecznie zwyciężyła w starciu dwóch totalitarnych potęg. Tego nikt nie neguje. Natomiast obowiązkiem cywilizowanego świata jest przypominać, że oba państwa – Związek Sowiecki i Rzesza Niemiecka – od 1939 roku prowadziły wojny agresywne, oba państwa, realizując ideologiczne cele narodowego socjalizmu i komunizmu, nie wahały się mordować i niewolić milionów ludzi.

Trzeba światu i Rosji przypominać, że Związek Sowiecki swoje zwycięstwo nad III Rzeszą wykorzystał do nowego etapu agresywnej polityki wobec Polski i innych narodów europejskich. Ponownie zagarnął wschodnie województwa Rzeczypospolitej i zniewolił pozostałą część nie bacząc, że Polska przez całą wojnę walczyła przeciw Niemcom jako państwo alianckie. Kiedy w 1945 roku Zachód świętował koniec wojny, w centrum i na wschodzie kontynentu, za Żelazną Kurtyną trwał nowy okres zniewolenia pod sowieckim jarzmem. Związek Sowiecki kontynuował politykę zbrodni, represji i terroru. Stalinowskie służby brutalnie wysiedlały ze swoich siedzib całe narody. W bydlęcych wagonach wciąż wywożono do obozów koncentracyjnych GUŁagu pojmanych ludzi różnych narodowości. O tym wszystkim stalinowska propaganda mówić nie pozwalała i prezydent Rosji dzisiaj także wspominać nie chce.

Charakterystyczne, że wystąpienie prezydenta Putina zbiega się z 80 rocznicą zajęcia przez Armię Czerwoną Litwy, Łotwy Estonii, co oznaczało utratę niepodległości przez te państwa na kilkadziesiąt lat. Zostało opublikowane tuż przed 75 rocznicą finału pokazowego procesu 16 przywódców Polskiego Państwa Podziemnego. Jako przedstawiciele państwa alianckiego zostali oni zaproszeni przez Rosjan na rozmowy. Po czym ich podstępnie aresztowano, wywieziono do Moskwy i w sfingowanym procesie osądzono. Polski wicepremier, jeden z ministrów i dowódca Armii Krajowej nigdy z sowieckiego więzienia nie zostali uwolnieni. To może symbolizować tragiczny wymiar dziedzictwa zniewolenia Europy Środkowej i Wschodniej przez sowiecki totalitaryzm.

Prezydent Rosji ma rację, że historię lepiej zostawić specjalistom i rzetelnym badaczom dziejów. Sam nie musi prowadzić wielkich akcji popularyzacji dziejów. Wystarczy, żeby na powrót udostępnił badaczom sowieckie i rosyjskie archiwa.